



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Góry Miodoborskie w poezji romantycznej "szkoły ukraińskiej"

**Author:** Jacek Lyszczyzna

**Citation style:** Lyszczyzna Jacek. (2012). Góry Miodoborskie w poezji romantycznej "szkoły ukraińskiej". W: M. Piechota, J. Ryba (red.), "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy, dzieła, czytelnicy. Cz. 4" (S. 50-57). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jacek Lyszczyzna

---

## Góry Miodoborskie w poezji romantycznej „szkoły ukraińskiej”

Pojęcie „szkoły ukraińskiej” jako wyrazistego, posiadającego charakterystyczne cechy zarówno związane z tematyką i światem przedstawionym zaliczanych do niej utworów, jak i cechami ich poetyki, wpisało się już na trwałe w świadomość twórców i odbiorców polskiego romantyzmu, choć powstało dopiero u schyłku lat trzydziestych XIX wieku, gdy po raz pierwszy użył go Aleksander Tyszyński w swojej rozprawie *O szkołach poezji polskiej*, włączonej do jego powieści *Amerykanka w Polsce*, opublikowanej w roku 1837. Zaliczył on do „szkoły ukraińskiej” Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Maurycego Gosławskiego, Józefa Bohdana Zaleskiego i Tymona Zaborowskiego. Później dołączano do nich nazwiska Michała Czajkowskiego, autora powieści sławiących kozaczyznę, Tomasza Augusta Olizarowskiego, poetę i dramaturga, a także Juliusza Słowackiego, w którego twórczości wątek ukraiński pojawiał się bardzo często, choć sam poeta nie poczuwał się bynajmniej do wspólnoty z wymienionymi wcześniej twórcami.

Pojęcie to spopularyzował następnie Michał Grabowski, publikując w roku 1840 rozprawę zatytułowaną właśnie *O szkole ukraińskiej poezji*.

Do wyróżnienia odrębności „szkoły ukraińskiej” przyczyniło się jednak także – choć nie pojawia się w nim jeszcze to pojęcie – wydane wcześniej, jeszcze przed powstaniem tego określenia, dzieło Maurycego Mochnackiego *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830), w którym znalazły się entuzjastyczne omówienia sztandarowych dzieł należących do tego „nurtu” – *Marii* Antoniego Malczewskiego, *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego i poezji Józefa Bohdana Zaleskiego.

Najbardziej chyba rozpoznawalnym elementem przynależności do „szkoły ukraińskiej” były dla czytelnika charakterystyczne elementy świata przedstawionego, zwłaszcza bezkresne stepy, osoby Kozaków, stylizacja języka postaci czy podmiotu mówiącego, nadająca mu wyrażne cechy „ukraińskości”, a także wprowadzanie opisów ukraińskich krajobrazów, nie tylko stepów, lecz także na przykład górzystych zakątków Podola. Dzięki temu już czytelnik wspomnianej książki Mochackiego dostrzec mógł w omawianych tam utworach pewną wspólnotę, tym bardziej że takim czynnikiem jednoczącym było i pochodzenie ich autorów, którzy w latach dwudziestych zjawili się w Warszawie, przybывая tam właśnie z różnych zakątków Ukrainy.

Jednym z takich znaków rozpoznawczych „szkoły ukraińskiej”, za nim nazwa ta pojawiła się w powszechnym użyciu, były niewątpliwie Góry Miodoborskie, stanowiące część górzystego krajobrazu Podola. W wydany w 1885 roku 6 tomie *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* możemy przeczytać:

Miodobory al[bo] Miodoborskie góry, przez lud w Galicji zwane ‘Toutry’, gałąź gór karpackich, łącząca się z odłamkami Karpat w okolicach Oleska i Podhorza w Galicji, przechodzi do gub[erni] podolskiej między m. Satanowem i wsią Olchowcem, podniósłszy się najwyżej pod wsią, Uwsiem, ciągnie się pod Iwachnowcami, Lanckoroniem, Białą, Nihinem ku Przewrociu.

Wierzchołki tych malowniczych wzgórz w wielu miejscach złożone są z obnażonych skal i pokryte lasami. Od Przewrocia gałąź ta ciągnie się dalej oddzielnymi wzgórzami przez Humińce do Supruńkowicz, skąd bystro zniża się jedną gałęzią ku Dniestrowi przez wieś Kulczyjowo i ginie pod wsią Suboczą (pow. uszycki), drugą zaś ciągnie się nad Dniestrem przez pow. uszycki i mohylowski, a także zachodnią część jampolskiego. Dlatego to rzeki wpadające do Dniestru potworzyły sobie bardzo głębokie i spadziste jary, są nadzwyczaj bystre i brzegi ich przy ujściu dochodzą miejscami od 80 do 110 sążni. Najwyższa wysokość M[iodoborskich] gór, według Eichwalda, dochodzi do 90 sążni (Uwsie, Supruńkowce); pod wsią Karaczkowce dosięga nawet do 163,4 sążni. W okolicy wsi Uwsia są ślady działalności wulkanicznej. M[iodobory] na obszarze wschodniej Galicji (zwane tam Toutry), poczynają się wśród wyżyny zbaraskiej i ciągną na długości 10 mil (75–85 km) przez okolice Skalatu, Grzymałowa i Toustego, ponad jarem rzeczki Gnilej ku Zbruczowi do granicy Galicji. Liczne dolinki, zamknięte pomiędzy odstrzelonymi odnóżami tego pasma wzgórz, miejscami lesiste, miejscami nagie grzbiety, zavalone złomami głazów, lub sterczące ponad lasy ostre szczyty skał, czynią okolice Miodoborskie najpiękniejszymi na całym Podolu, zwłaszcza pomiędzy Krasnem a Kręciłowem. M[iodoborskie] góry zasłaniają Kamieniec i miejscowości około niego leżące

od północy, co rażąco wpływa na klimat w tych miejscowościach, dlatego też wiosna tu wcześniejsza, na polach dojrzewa kukurydza, winograd, rodzą się wszędzie melony, kawony i tytuń turecki<sup>1</sup>.

Ten zakątek pojawił się na kartach książek jednak już kilka lat wcześniej, zanim w Polsce rozkwitła literatura romantyczna. W roku 1809, a więc w czasach Księstwa Warszawskiego, ukazała się w Krzemieńcu książka Franciszka Ksawerego Giżyckiego zatytułowana *Podróż w górach Miodoborskich*. Wbrew oczekiwaniom czytelnika, który mógłby spodziewać się, że zgodnie z tytułem książki zawierać ona będzie zapis konkretnej podróży, odbytej przez autora, zapis jego wrażeń i impresji, przynosi ona opis wskazanej w tytule przestrzeni geograficznej i poszczególnych jej części, informacje geologiczne, a także charakterystykę najważniejszych miast, a nawet relacje dotyczące mieszkańców Gór Miodoborskich, na przykład ich zwyczajów i strojów. Już na wstępie autor precyzuje cel, któremu ma służyć jego praca i bez wątpienia mieści się on w założeniach oświeceniowego utilitaryzmu:

Powodowany jedynie jestem do podania tego pisma uwagą, iż może się ono zdać użytecznym, nie z dobitności, ni z gruntownego tłumaczenia, ale jako promyk światła, któren będzie bodźcem dla innych<sup>2</sup>.

Podobną konkluzję znajdziemy w zakończeniu:

Szczęśliwy, jeśli ta praca rozszerzy oświatę nad krajem poniekąd nieznanym; jeśli wskazane własności zachęcą do obszerniejszego badania<sup>3</sup>.

I taki też charakter, rzeczowy i konkretny, ma cały opis Gór Miodoborskich w książce Giżyckiego:

Rozgałęzione po całym prawie Podolu, szerzą ramiona obszerne w tej prowincji i za jej granice. – Lecz pasmo pierwiastkowe, gdzie szczyt ich najwynieślszy, gdzie moc twórczego żywiołu najsilniej działała, leży wzdłuż brzegów Smotryczy, między tą rzeką a Zbruczą do Niemstru, w kierunku z północy na południe.

Ich budowa, ich natura, ich skład wewnętrzny, rumowiska obszerne rozsiane, warte najwyższego zastanowienia<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. B. Chlebowski. T. 6. Warszawa 1885, s. 483.

<sup>2</sup> F.K. Giżycki: *Podróż w górach Miodoborskich*. Krzemieniec 1809, s. 4.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 6.

I dalej:

Badania w tym celu rzuca wielką oświatę na dzieje fizyczne tego kraju i ościennych powiatów; wyluszcza szczegóły składające jedną z znakomitszych części naszej ziemi; podadzą wiadomość dotąd tak szczupłą o korzyściach, które dobru powszechnemu przyobiecować zdają się i przynieść niewątpliwie mogą, bądź iż zwrócone będą ku sztukom, bądź iż górnictwo tak u nas zaniedbane zechce ich użyć na swój pożytek.

Stawiać na koniec rzadki na naszej ziemi obraz przyrodzenia obfitego w rysy świetne okazałe, wskażą przyjacielowi natury nieprzebrane źródło uciech, gdzie jak w obfitym skarbie dusza jego czerpać będzie<sup>5</sup>.

Miejscami tylko autor jakby dawał unieść się zapałowi, wpadając w ton bliski późniejszym już, romantycznym opisom „piękności natury”, choć pewnie w tym wypadku mamy po prostu do czynienia z realizacją klasycystycznych zasad, pozwalających w opisach krajobrazu wpadać podmiotowi w kontrolowany, poetycki entuzjazm. Píše więc Giżycki o wrażeniach, jakie na obserwatorze – miłośniku natury wywiera widok Gór Miodoborskich, choć ujmuje to też przecież w sposób uogólniający, oderwany niejako od konkretnych, w określonym miejscu i czasie, doświadczeń wędrowca:

Własnością piękności przyrodzenia [jest] obejmować zupełnie zmysły, zawieszać wszystkie inne uczucia. Wielkie rysy, jakimi kreślę swe obrazy, mają wpływ czynny i prosty nad umysłem człowieczym; utwarzają niejako duszę; rodzi się z czuciem sposób myślenia<sup>6</sup>.

Wiele posiada Podole własności takich, jakich odmówiło przyrodzenie większej części naszej ziemi<sup>7</sup>.

Przejawem swoistego dydaktyzmu jest też skierowany do czytelnika w zakończeniu książki – po opisaniu pożytków podolskich gór – apel odwołujący się do uczuć patriotycznych, które wzbudzają rodzime krajobrazy, ale i ożywiający sentymentalny i klasycystyczny mit szczęśliwego mieszkańca natury, prostego i ubogiego:

Drogie upominki ojczyzny, słodziliście nieraz chwile mego życia. Znojony nieuczynną przychylnością możnowładzców, utrudzony obowiązkami przykrymi, odzyskiwałem na waszym łonie swobodę.

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 6–7.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 53.

Kto chce żyć szczęśliwym, niech kocha domowe progi. Niech pozna je ojczyznę, będzie ją umiał cenić. Udarzeni duszą czułą, szlachetną, zwiedzajcie dziedziczną sadzibę, jest waszą... Jej góry, jej rzeki, jej poziom, zastanowią głęboko badacza.. I ludy, co ją osiadły, warte poznania. Wejdźcie w chatę ubogiego, człowiek tam lepszy, dochował pierwiastkowego rysu. Nędzne siedliska przenosi nieraz wasz widok nad ukazany wysileniem się sztuki w gmachach zbytku i przepychu<sup>8</sup>.

Góry Miodoborskie jako trwałe odniesienie krajobrazowe, ale i niezbywalny element tożsamości człowieka zamieszkującego tamte strony, pojawi się w latach dwudziestych XIX stulecia w poezji Tymona Zaborowskiego, którego twórczość sytuowała się na pograniczu klasycyzmu i romantyzmu. Poeta, absolwent Liceum Krzemienieckiego, swoją biografią i niewyjaśnionymi do końca okolicznościami śmierci w 1828 roku (w wieku zaledwie 29 lat), zapisał się niewątpliwie w romantycznej legendzie. Autor wydanych już po śmierci w edycji książkowej *Dumy podolskich* z 1830 roku zyskał przydomek „wieszcz Miodoboru”, gdyż góry te były charakterystycznym elementem krajobrazu, tworzącym scenerię jego utworów. Zaliczony też został w poczet prekursorów „szkoły ukraińskiej” w poezji polskiej.

W dumie IX, noszącej tytuł *Pieśń*, pojawia się już na wstępie malowniczy krajobraz:

Dniem ozłoczone szczyty Miodoboru  
I niskich dolin świetne barwy gasną;  
Księżyc na łonie bladego wieczoru  
Pochodnię nocy zaświeca niejasną;  
Tak w głębi czasu, który émi nadzieje,  
Jeszcze swobody naszej gwiazda tleje.  
Wieczor na ziemię pomrok wonny roni,  
Strumyk swawolną połyskuje falą  
I głośny, szemrze na spokojność błoni;  
Wdzięcznym pogodę gwarem ptaki chwałą;  
Tylko rolnika w górach śpiew żaloszny  
Wymawia niebu dar beczynnej wiosny<sup>9</sup>.

Kończy się ten utwór również motywem krajobrazu Gór Miodoborskich:

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 52–53.

<sup>9</sup> T. Zaborowski: *Dumy podolskie za czasów panowania tureckiego*. Puławy 1830, s. 51.

Wyniosłe mierzchną szczyty Miodoboru,  
Zorze zachodu blednieją i gasną.  
Już gwiazda nocy na łonie wieczoru  
Pochodnię swoją rozpalila jasną;  
Tak nasze, w ciemnej przyszłości, nadzieje  
Ożywia iskra, która w sercach tleje<sup>10</sup>.

Ponownie motyw pojawia się w dumie XI Zaborowskiego, zatytułowanej *Jermołaj i Marek*. Utwór, składający się w przeważającej części z dialogu noszących te imiona bohaterów, wspominających dawną wolność mieszkańców tych ziem i mówiących o jej obronie przed zagrażającą jej nawałą turecką – a pamiętać musimy, że w owym czasie tego rodzaju rozmowy o wolności, jej zagrożeniu i sposobach obrony ze względów cenzuralnych dotyczyć mogły tylko dawnych wieków, ale czytelnik zwykle „między wierszami” dopatrywał się aluzji współczesnych – przynosi taką refleksję Marka:

Witam was, twierdze swobód naszych, Miodobory.  
Wzrokiem pamiętnym zbiegłej lat szczęśliwszych pory,  
Witam was, sercem pełnym wspomnień i uciechy,  
Was, przystępne zagrody! was, gościnne strzechy!<sup>11</sup>

Góry Miodoborskie pojawiają się raz jeszcze w poezji Maurycego Gosławskiego, piewcy Podola, który w wydany w Warszawie pierwszym tomie swoich *Poezji* zamieścił poemat opisowy zatytułowany właśnie *Podole*, noszący jednak już cechy wybitnie romantyczne<sup>12</sup>. W pierwszej jego części, zatytułowanej *Piękności Podola*, Gosławski pisze:

Królowo Miodoboru, witaj Toltro łysa!  
Na wierzch jej wbiegło słońce i na nim zawisa:  
A tam, po drugiej stronie, długie cieniów kosi  
Obronny kryją płaszczem krople rannej rosy.  
Rade by ją co rychlej przemieniło w parę  
I z pierwiastków jej tchnienia widział ofiarę;  
Gniewa się niecierpliwe, bo zaskalne bory  
Młody świt tam kołyszą, choć tu dzień już spory<sup>13</sup>.

Autor poematu, objaśniając go przypisami, tłumaczy między innymi, co to są Toltry:

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>12</sup> J. Lyszczyzna: *Twórczość poetycka Maurycego Gosławskiego*. Katowice 1994.

<sup>13</sup> M. Gosławski: *Wybór poezji*. Oprac. J. Lyszczyzna. Katowice 2005, s. 24.

Pasma gór Miodoborskich ciągnących się przez Podole, w niektórych miejscach kamienieckiego powiatu nad powierzchnią wznoszące się w kształcie ostrosłupów, zowie się Toltrami<sup>14</sup>.

W dołączonym do poematu tekście zatytułowanym: *Niektóre objaśnienia opisu Podola*, Gosławski raz jeszcze powraca do kwestii Gór Miodoborskich, pisząc:

Nie biorąc Podola pod względem korzyści, które są niewyczerpane, a uważając tylko dziką, malarską, poetyczną jego naturę, wszędzie wzrok wędrowca mile odpocznie i od tylu piękności odrywa się z niechęcią. Część ta w szczególności, co nad Smotryczem i Dniestrem położona, powiat kamieniecki, uszycki, mohylowski i w połowie jam-polski, już to pasmem Gór Miodoborskich prostopadłe nad równiny wystrzelonych, już skałami nad Smotryczem i Dniestrem wznoszącymi się najeżona, Szwajcarią naszą nazwać się może. Równiny odkrywające się w dali, te zgodne sprzeczności, ten cały nieład zda się umyślnie ułożony, aby zachwycał. Piękności tej części Podola są groźne, wspaniałe, nakazujące. Inny nad Bohem odkrywa się widok. Równiny i równiny, cicho, jasno, tęskno i miło<sup>15</sup>.

To akcentowanie walorów krajobrazowych górskiego widoku, dopełniających pożytki tego miejsca, przypomina oczywiście cytowane wcześniej zachwyty Franciszka Ksawerego Giżyckiego, ze znamieną oczywiście różnicą – dla Giżyckiego walory estetyczne były dopełnieniem innych pożytków tych gór, dla romantyka Gosławskiego jednak estetyzm ten jest chyba najważniejszy.

Pojawienie się w pracach Aleksandra Tyszyńskiego i Michała Grabowskiego pojęcia „szkoły ukraińskiej” oznaczało dążenie do uchwycenia i systematyzacji zjawiska, które w coraz większym stopniu należeć miało już do przeszłości, choć rzecz jasna tematyka ukraińska wraz z charakterystycznymi dla niej motywami krajobrazów czy Kozaka pojawiała się przecież w twórczości Józefa Bohdana Zaleskiego czy Michała Czajkowskiego, nie pomijając rzecz jasna Słowackiego. Wraz z poezją Zaborowskiego i Gosławskiego gubi się jednak gdzieś motyw Podola i charakterystycznych dla tego regionu Gór Miodoborskich.

---

<sup>14</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 87.



Jacek Lyszczyzna

## Midodoborskie mountains in a Romantic poetry of a “Ukrainian school”

### Summary

The article traces the presence of the motive of Miodoborskie mountains in the 19<sup>th</sup> century literature constituting a part of a mountaineering landscape of *Podole* which had become one of the most visible “landmarks” of the Ukrainian school before the very name started to be commonly used. In 1809, that is, at the time of the Duchy of Warsaw, the book *Podróż w górach Miodoborskich* by Franciszek Ksawery Giżycki was published in Krzemieniec. It described a title geographical space and its particular parts, geographical information, a characteristic of the most important cities, reports on the inhabitants of Miodoborskie mountains, e.g. their customs and costumes.

Miodoborskie mountains as a fixed landscape reference, but also a n indispensable element of human being identity living there will appear in the 1820s in poetry by Tymon Zaborowski, whose works were in between Classicism and Romanticism. Miodoborskie mountains will appear again in poetry by Maurycy Gosławski who published an epic poem *Podole* in the first volume of his poetry “Poezje” in Warsaw.

Jacek Lyszczyzna

## Montagnes de Miodobor dans la poésie romantique de «l'école ucrainienne»

### Résumé

L'auteur de l'article suit la présence du motif de montagnes de Miodobor dans la littérature du début du XIX<sup>e</sup> siècle, qui constituent une partie du relief montagnard de la Podolie, un des « signes de marque » de l'école ucrainienne avant même de l'apparition de ce nom. En 1809, alors à l'époque du Duché de Varsovie, le livre de Franciszek Ksawery Giżycki, intitulé *Podróż w górach Miodoborskich*, est apparu, en apportant une description de la contrée géographique susmentionnée, de ses parties, des informations géologiques, une caractéristique des villes les plus importantes, des relations sur des habitants des montagnes de Miodobor, par exemple leurs coutumes et leurs tenues.

Les montagnes de Miodobor comme une référence constante au paysage, mais aussi comme un élément inaliénable de l'identité des habitants de cette région, apparaît dans les années 20. du XIX<sup>e</sup> siècle dans la poésie de Tymon Zaborowski, dont la production littéraire se place à la charnière du classicisme et du romantisme. Les montagnes de Miodobor apparaissent encore une fois dans la poésie de Maurycy Gosławski qui met le poème intitulé *Podole* dans le premier volume de ses *Poésies*, publié à Varsovie.